

Марутиковна Кариміра кі V

Пісаніце, дня 27 XI 46г.

Пісаніце, пов. П'лоска

кожен. дублін.

280

Моє переживання з часів окупації німецької.

Война, о której opisuję nie pamiętam dokładnie, jak się rozpoczęła, wiem tylko, że przez naszą miejscowość przejeżdżały wojska polskie, tabory, a do naszej wsi przybyło dużo rodzin polskich z nad Stawy. (Prawy dopływ Buga.) Potem to wszystko się wycofało, i wróciliśmy w 1939 roku nasi wrogowie — Niemcy. Po wróceniu rozłożyli się

obozem w sąsiedniej wsi, Motwicy, a do naszej wsi przyjeżdżali po konie, rowery, wozy. Wtedy też mój tataś (było to w czerwcu, 1941r.) musiał też oddać swego konia, do strasznego łoboru niemieckiego.

Jeż wreszcie przyjęło nam wtedy, gdyż Niemcy brali także ~~woźniców~~ do tych koni, i ojciec mój zaczął jakoś unikać tego verbunkow.

Wtedy to ja tuliąc się do swej mamusi na widok groźnych twarzy Niemców, drżałam ze strachu, a zarazem budziła się we mnie odwaga i gniew do tych złoczyńców.

Potem od czasu do czasu widziałam ~~widziałam~~ na niebie krwawe łuny pożarów, wywołanych przez bomby niemieckie, które szerzyły spustoszenia wśród ludzi, gdyż Niemcy za najmniejszą drobność ~~mięli~~ się na Polakach. Niemcy, chcąc narobić polski zmusić do nadzwyczajnych rzeczy, a ten gdy tego nie wypełnił zastosować strasne kary, należeli robotnikom-gospodarzom wielki kontyngenty. Pamiętam, ilu to razy Niemcy nie otrzymując pewnych procentów kontyngentu przyjeżdżali do wsi, a wtedy następowała strasna egzekucja. Niektórzy z mieszkańców uciekali do lasu i więcej już nie wracali, z powodu zmierzwienia, mienia, kary śmierci, a ci co zostali, narazeni byli na kary, na bicie,

a czasami na życie w obozie koncentracyjnym na Majdanku, w Treblince, i t.p. Zawsze, kiedy tylko wyrzalam samochody niozace SS-moniom, modlitam sie goraco do Boga o szcieszliwe ocalenie rodziny od tych oprawcom, i modlitwy moje zostawaly wysluchiwane, gdyz Niemcy odjezdzielali nie zajrzawszy do naszego domu.

Bylo to w 1942 roku, w maju. Razem z ~~Fatusem~~ **Fatusiem** wracalismy z Bialej-Podlaskiej. Na nieszczescie nie bylo samochodu, gdyz byly zajete wojskiem niemieckim. Niec poszlimy pieszo, innej rady nie bylo. Z naszych okolic dochodzily nas wieści o przybyciu wielkiej ilosci zandarmow do Rozwadonki, przez ktora mielimy przechodzic. Wieści te **niepokojily** nas bardzo, gdyz wszyscy mężczyznom tej wsi mieli byc aresztowani, i zatrzymani do chwili jakiegos sledstwa,niec Fatus tez spodziewal sie tego, a ja miatam zostac na pastwie losu. Po drodze mijaly nas samochody jadace w tym kierunku. W Rozwadonce, chcąc uniknac Niemcom, poszlimy na przelaj przez pola. Od starej kobiety dowiedzilismy sie, ze mężczyznom obecnie znajduja sie na przesluchaniu, a żołnierze niemieccy okrązily cala wieś, oraz znajduja sie takze na polach w celu niewypuszczenia nikogo ze wsi. Prucilismy sie niec w drogę, ktora prowadzila okolo tych żołnierzy ukrytych, o ktorych wiedzilismy, gdzie sie znajduja, lecz innej drogi nie bylo. Prucilismy przez pola i widzilismy Niemcom, lecz udawalismy, ze ich nie widzimy. Tlez wtedy żołnierzy minelismy ze skierowanymi ku nam tufami. Tlez strachu najedlismy sie wtedy! Zdawalo sie, ze to juw ostatnia godzina... minuta... ze skrotce huknie strzał... lecz dzięki Najwyzszemu nic nie zatrzymalo nas. Bylismy ocaleni. Chwila ta dlugo pozostanie mi w pamieci. Jeszcze jeden wypadek utkwil mi w pamieci. Oto bombardowanie. Samoloty toczyly między soba walke w powietrzu, slyszalam strzaly, samolot spalony spadl, w powietrzu unosily sie kłęby dymu, i zdawalo sie, ze juw bedzie koniec.

282

Leż wreszcie po tylu latach okupacji, męki, bojarzni, nadeszło uwolnienie. Było to w 1944 roku w lipcu. Wojska niemieckie ukradkiem zaczęły się wycofywać. Ostatni raz widziałam ich, gdy przyszli do nas, niby na odpoczynek. Dźwięk naszego był zastawiony samochodami, telefony były rozproszone po całej wsi, i sztab główny zajął nasze mieszkanie. Niestety, tego co opisuję nie mogłam zobaczyć na własne oczy, bo byłam chora bardzo ciężko na nogę i leżałam w łóżku, leż wszystko słyszałam. Nagle, niby razem piorunem wojsko niemieckie posiadało na samochody, i pośpiesznie odjechało. To ucieszyło nas niezmiernie, bo gdyby było wojsko dłużej się zatrzymało, straszny byłby koniec, co można było z ich twarzy i zachowania się, wyrytuać.

Niedługo potem zadudniła ziemia, leż zadudniła radośnie, bo przez drogi ciągnęły ze wschodu wojska wybarwone, wojska sowieckie. Cała wieś czuła się wolna, oswobodzona.

Wielka armia niemiecka, jak niegdys armia Napoleona, została pokonana; państwo niemieckie zmieszczone, i wielki wrog został pokonany przez mniejszą armię.

Polska została wolna, a w przyszłości będziei Niepodległa,  
o co modlmy się wraży!

Mazurkówna Kazimiera  
uczennica klasy VI. w Kisznicach.